

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

niemiesięcznie	we Lwowie na prowincyi za grania
kwartalnie	1 zł. 50 ct. 2 zł.
rocznie	4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct.
	9 zł. 12 zł. 15 zł.

Przenumerowanie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracji „Gaz. Nar.“ (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupewnić bezpłaconego wypozyczenia książek z czytelni H. Altenberga (dawnej F. H. Richtera).

Doniesienia prywatne, jakoteż o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalekimi, opisy mebli i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgrabach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmują się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 sentów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 14 stycznia.

Jeżeli mamy wierzyć nadeszłym dzisiaj wiadomościom, sprawa wschodnio-azyjatycka zupełnie już weszła na tor pokojowy. ks. Henryk pruski, dowódca drugiej dywizyi morskiej, przeznaczony na woły chińskie, którego cesarz brat „sakryfikował“ na otzaru honoru Niemiec i polecił mu pancerzą pięścią szerzyć kulturę, niemiecką i który sam zaprzysiągł, że będzie szerzył „ewangelię“ cesarza, swego brata, zapewne wypłynął już z czeluzi Czerwonego morza na ocean Indyjski, nie będzie się już potrzebował sakryfikować i chyba tylko strzedz się tajfunów, zdradliwych huraganów na wodach wschodniej Azji. Jakoż petersburskie dzienniki zdawna już wołały z przekąsem, ale szczerze: po co to wyekspensowano tyle elokwencyi.

Wzasełka ma ks. Henryk jedną misję — i to bardzo ciekawą, bo jeszcze niebywała w Chinach — a to przedstawił się cesarzowi chińskiemu, Krotuski, zapowiadając, iż książę zewnętrzny także oznakami zamian festywie, że to przedewszystkiem nie cele wojownicze wiodą go ku wybrzeżom chińskim, ale że owszem misją jego jest utrzymanie i ustalenie pokoju. Należy sądzić, że ks. Henryk znajdzie sposobność, aby w Pekinie zapewnić cesarza Chin, jakoby rząd niemiecki zawsze się będzie starał o utrzymanie i utrwalenie przyjaźni z Chinami — tak więc misję ks. Henryka, jakkolwiek ona z konieczności ma piętno wojownicze przedewszystkiem jako misję pokoju uważać należy. — A zatem sprawa doszła już do tego, że w Berlinie uznano za możliwe zapowiedzieć wizytę brata cesarza u bogdychana.

Na dworze chińskim wiadomością ta sprawi niezawodnie wrażenie daleko gorsze, niż gdyby książę z zapalonymi lantarnami armat zawał do ujścia rzeki Peiko, którą drogą do Pekinu. Ceremoniał chiński utrzymuje ludność w tem mniemaniu, że wszyscy na świecie monarchowie są lennikami, bogdychana. Posel niemiecki, a zupełnie już posel austriacki dopięli już tego, że bogdychana przyjął ich jako przedstawicieli i oarstw niepodległych — o oem się ludność już nie dowiedziała. Większy kłopot z przyjęciem brata monarchy tak potężnego jak cesarz Rzeszy niemieckiej... Ale i to przyschnie na tykwatych Chinach. Droga torują księciu posłowie austriacki, włoski — rosyjski, gratulowali bowiem przesowi tsungliamemu (rada dla spraw zagr. w Pekinie) zawarciu umowy z Niemcami.

Jakoż i sprawa p o z y c k i c h i n.

skiej weszła na nową, niespodzianą drogę. Wedle Manchester Guardian, mającego ściśle stosunki z gabinetem angielskim, rzeczą jest pewną, że wskutek telegramów ambasadora angielskiego w Berlinie i posta w Pekinie, zebrał się gabinet angielski w sobotę na naradę i uchwałił, wyrobić Chinom pożyczkę wspólnie z rządem niemieckim. Oba rządy używają poparcia pewnej grupie finansowej co do emitowania pożyczki. Toż się zatem rokowania między angielskimi bankami w Hongkongu i Szangaju, tudzież innymi z jednej, a berlińskim Deutsche Bank z drugiej strony. Także Rotszyldzi gotowi pod pewnymi warunkami przystąpić do tej grupy.

Rząd angielski niewątpliwie pragnie być dla Niemiec uprzejmym w tej sprawie i zawarł umowę, którąby, nie wywołując przeciwieństwa do Rosyi, sprowadziła przyjaźniejszą politykę handlową między Niemcami a Anglią na dalekim Wschodzie. Stało się to wskutek nalegań przemysłowców z Manchester i Birmingham, od których postępują dwa tak potężni ministrowie jak Balfour i Chamberlain.

Doniesienie to można uważać za wiarogodne. Godnem uwagi jest, że podługowa berlińska Nordd. Allg. Ztg. przed kilkoma dniami zalecała międzynarodową operacy finansową dla Chin, a dzienniki petersburskie temu projektowi się nie sprzeciwiały. Niewiadomo tylko jeszcze na pewne, czy potrzebna będzie gwarancja pożyczki ze strony Niemiec i Anglii. Gabinetowi londyńskiemu widocznie chodzi o wciągnięcie Niemiec do jakiegokolwiek wspólnej akcyi, aby mieć przeciwwagę wobec Rosyi, i której politykę doskonale „z dobre informowanego źródła“ przedstawia K. Volkst. — wielki organ katolicki, posiadający bardzo dobre informacye. Pisząc o Kiaooczu, zapewnia K. Volkst. ze Rosya wcale nie myśli o polityce zaczepnej, a owszem tylko o energicznem wytyczeniu linii obronnej przeciw nadożytości angielskim. Kroki, jakie w tym względzie poczynił hr. Murawiew, przedstawiają się z pozoru całkiem niewinnymi, przeciwnie; ale dyplomacya europejska z pewnością zrozumie, do czego się zabiera Rosya, skoro całą jina gubernię turkiestanską, tudzież okręgi semipalatyński, semireczenski i obszary zabajkalskie niebawem pod względem administracyjnym i wojskowym w ręce jednego szefa oddać zamysła. Nosiliby on także tytuł jenerałgubernatora, ale otrzymałby pełnomocnictwa tak rozległe, że na tym obrzymim obszarze, między Persją, Afganistanem, Pamirem i znaczną częścią Chin rozłożonym, stanąłby jako wicekról rosyjski wobec wicekróla Indyi. Murawiew dlatego jeszcze ścisiej zawi-

zał stosunki z Niemcami, i chce okazać Anglii, że Rosya stanowczo jest zdecydowana wodzić rej poza Uralem.

Rokosz w Indjach.

Londyn d. 3 stycznia.

Poradzi sobie Anglia niezawodnie w rozmaitych przypadłościach i międzynarodowych zawikłaniach z jakimi ma do czynienia w chwili obecnej na czterech kardynalnych punktach świata. Ma silną materyalną w swej flocie, ma skarb pełny, i ma, co znaczy nierównie więcej, męską energię, z którą mierzy się oko w oko z niebezpieczeństwem i staje z nim do walki. Owo „wspaniałe odosobnienie“, ów zasadniczy aksjomat jej ościennej polityki może się okazać, jak to ma właśnie miejsce teraz, niewygodnym, niebezpiecznym nawet, ani na moment nie przychodzi Anglikom na myśl, ażeby mogło przyprawić ich o utratę tej hegemonii, którą sobie zdobyli i którą uważają jako swą własność. Są czarne chmury, przysznają, ale rozwiaz się muszą: tak głosi ich niezłomna wiara, ich wyniosła duma.

Taki psychiczny nastrój ducha sprawa, że opinia angielska nie podniosła wżwazy ani z okazji świeżych chińskich wypadków, ani ze świeższych jeszcze, tych, co krzątują jej plany w Sudanie, u źródeł Nilu. Ale jest sprawa inna, sprawa wewnętrzna, która ich niepokoi więcej niż jakiegokolwiek inna, dła ich serce i rumieniec wstydu do na ich oszardza.

Mówią o rokoszach indyjskich. Nie groził on ani na chwilę władzy angielskiej na gangesowym półwyspie. Oparta o przednuzie Himalajów uraga ona obecnemu najazdowi, a w związku z feudalnymi możliwościami, w różnicach religijnych, w niskiej cywilizacyi autochtonów, w ich nieszaradności czerpie rękomię utrwalenia swego panowania. Bądź co bądź, pozostaje ono jednym z tych dzwiozisk, które zdają się uragać zdrowemu rozsądkowi.

Ten stan rzeczy mógł trwać nienaruszony jeszcze długie lat dziesiątki, gdyby władzom wojskowym konsystującym w Indjach nie było się zachęcało wojennych laurów. Pierwszym okazem polityki nieprzyjaźnielskiej względem koczujących plemion na północnych stokach Himalajów była wyprawa do Czitrall. Dokazali tam Angloy endów waleczności, ale zamiast dotrzymać, po odniesionem zwycięstwie, przyrzeczeń i zostawić do górskich plemion niezależnymi, narzucili im swe zwierzchnictwo. Był to występki, go rzew jeszcze, był to bład. Odpowiedzialność zaś oiaży na feldmarszałku, lordzie Robertsie i na obecnem zacho-

wawczem ministeryum, które zadalo klam polityce swych poprzedników, aby pozyskał sobie poklaski wihgów.

Nie dugo przyszło im czekać na zemstę. Kilkakroć stotysięcy koczujących plemion w wąwozach i dolinach położonych pomiędzy Himalajami a Afganistanem przestraszony losem, jaki spotkał Czitrall, podniosły rokosz. Zamiast zażegnać go w samych jego początkach, stronnictwo wojskowe w Indjach przyjęło go jako pożądany sygnał do rozszerzenia granic. Nie ma wątpliwości, iż strategicznie i politycznie był to postępki szalony. Strategicznie, Himalaje są naturalną granicą, lepszą od jakiegokolwiek innej; politycznie, przerachowano się co do uległości tych hord barbarzyńskich. Ale jeszcze gdy lord Lytton Bulver był wicekrólem Indyi, uznano, w obroncznej obawie przed inwazyją Rosyi, potrzebę pozyskania sobie tych plemion. Okoliczności się zmieniły od tej epoki: Rosya nie myśli o najscin Indyi, mając „autres chats a fouetter“, a hordy azjatyckie nie okazały najmniejszej ochoty do zgłębienia hardego swego karku pod angielskim jarzmem. Pomimo tego władze wojenne uznały za właściwe „posunąć naprzód awangardę cywilizacyi“.

Walka rozpoczęła się przed sześciu miesiącami i dotąd nie przyniosła o jmniejszego rezultatu. Mylą się: przyznają mnóstwo tajemnych. Od samego początku pokazało się, że siły angielskie nie były wystarczające. Powiększone je, zorganizowano w rękach wodcy o uznanej zdolności sir Williama Lockharda, ale nie osiągnięto celu. Armia angielska miała przeciwko sobie nie tylko sfanatyzowanego, nieuchwytnego wroga, ale fantastyczne topograficzne przeszkody, trudności w zaopatrywaniu swego żołnierza w amunicyę i żywność, nakoniec klimat surowy. Staczoano jedne po drugich bitwy, rozpadano hordy, brano szturm ich bastyi i warownie, palono ich siola i osady, chwytano zakładników — wszystko okazało się bezskutecznem. Pokonane na jednym miejscu, organizowały się hufce azjatyków na innym. Nawet te plemiona, które się ochwilowo ukorzyły, szagrane przykładem sąsiadnych, na nowo powracały do walki. Naprawdę Angloy dokazywali cudów waleczności. Są epizody, jak wzięcie przez pułk highlanderów Gordona niedostępną pozycyę Dargai, które budzą podziw. Są sceny, jak tego muszkianta, który przestrzelony kilku kulami, nie przestał grać i śpiewać, wiedząc, że potrzeba tej zachęty jego kolegom, aby nie stracili animusz — sceny, które się czyta jak balladę Rudyarda Kiplinga. Niepodobna spisać dowodów odwagi oficerów, prowadzących żołnierzy do walki; padło ich kilkuset i w stosunku daleko znacniejszym, niż we wszy-

stkich innych wojnach. Oplakuje ich ojczyzna, ale jest z nich duma. Ostatnią ofiarą był generał sir Henryk Hawelock-Allen, najpopularniejsza osobistość w armii indyjskiej, oficer heroiczny, figura legendowa, którego stanowisko porównać można chyba do tego, jakie lord Karol Bressford zajmuje w marynarce.

Ale i ta ofiara i wszystkie inne złożyły już swe życie napróżno. Jedna wyprawa po drugiej okazały się bez skutecznem. Armia zdziarskowania, wycieńczona, nie może znieść srogię zimyowego klimatu na tych górskich szczytach, potrzebowała gwałtownie odpoczynku. Sir William Lockhardt wycofał ją z nieprzyjaźnielskiego terytorium i zamknął w obozie pod Pannahar. Sam udaje się do Anglii po rozkazy.

Oto położenie. Złaje się bez wyjścia. Jeżeli z wiosną ma się rozpocząć wojna, wymagać będzie takich samych ofiar, a nawet w razie powodzenia żadnych praktycznych owoców nie przyniesie. Jeżeli Angli i nie podejmą jej, rozczuchwała się do plemiona, przykład oddziału szkoldiwa na spokojnych dotąd Indyan, i ta aureola potęgi, która za istotną potęgą starożyta, zblednie i ukaze groźne perspektywy.

A to jeszcze nie wszystko. Koszta tegorocznej wyprawy wynoszą 8 do 9 milionów funtów szterl. Nie ludy, ale skarb angielski — w większej przy najmniej części — będzie jej musiał ponieść. Niezadowolone w Anglii powszechnie. Ministeryum lorda Salisbury otrzymało ranę, która może się okazać śmiertelną.

SEJEM.

(6. Posiedzenie — 3 Sesi — VII. Perjody).

Lwów d. 14 stycznia.

Dzisiejsze posiedzenie sejmowe otworzył marszałek o godz. 10 min. 45 rano, poczem hr. Andrzej Potocki odczytał spis świeżo wniesionych

petycy.

P. dr. Mikołaj Krzysztofowicz poparł petycyę śniatyńskiej rady powiatowej, domagającej się uznania, że konieczną jest rzeczą zbudować w Śniatynie szpital powszechny i pomódz w tym względzie powiatowi ze skarbu krajowego.

P. Roman hr. Potocki poparł petycyę rady przemyskiej, domagającej się zapoiekowania projektem budowy kolei z Zadzwrza przez Przemysłany do Rohatyna. Na wniosek hr. Potockiego Izba petycyę przez niego popartą, odesłała do komisji kolejowej z poleceniem, aby jeszcze

na bieżącej sesyi zdała sprawozdanie sejmowi.

P. Bielański poparł petycyę miasta Starego Miasta, żądając od sejmku, aby naklonił rząd do zapłacenia gminie Starego Miasta czynszu za lokal w miejskim budynku, używany bez żadnego wynagrodzenia od 1887 r. na sąd powiatowy.

Pierwsze czytania.

Z porządku dziennego sprawozdanie Wydziału kraj. ze sprawy wyboru przez sejm 10 członków i tytuł zastępców do krajowej komisji dla ogólnego podatku zarobkowego, jakoteż 12 członków i tytuł zastępców do komisyi rekursowej w sprawach podatku dochodowego osobistego — przedstawione przez p. Romanowicza, odesłała Izba do komisji podatkowej.

P. Soleski motywując swój (a nie jak mylnie podano onegdaj p. Weigla) wniosek, postawiony przed trzema dniami, a domagający się założenia czterech szkół rzemieślniczych państwowych w Galicyi, dowodził, iż szkoły rzemieślnicze są najkorzystniejszą formą instytucyi kształcących młodzież przemysłową. Chłopy w nich uczą się teoretycznie przez trzy lata, a następnie kończą edukacyę praktyką w warsztacie. Ważność tych szkół uznają Czechy, to też zgarnęły cały kredyt ze skarbu państwowego, przeznaczony na nie i mają instytucyi tych aż dziewięć, podczas gdy w Galicyi nie ma dotąd ani jednej. Potrzeba podniesienia przemysłu w Galicyi jest powszechnie uznana, chociaż tedy tylko o to, aby uzyskać znacniejsze poparcie Galicyi pod tym względem ze skarbu państwowego.

Zgodnie z żądaniem p. Soleskiego Izba odesłała do komisji przemysłowej ten wniosek opiewający: Połosa się Wydziałowi Krajowemu, by nawiązał z rządem rokowania celem utworzenia w Galicyi co najmniej czterech szkół rzemieślniczych rządowych, a z nich po jednej we Lwowie i Krakowie i aby przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej sprawozdanie z wyniku tych rokowań.

Następnie przemawiał p. Meruno o wiciz motywując swój wniosek, postawiony jak i poprzedni przed trzema dniami, a domagający się rozszerzenia warsztatu naukowego kowaliskiego w Sulkowicach. Po krótkim uzasadnieniu wnioskodawcy, odesłał sejm wniosek do komisji przemysłowej.

W tej chwili po raz pierwszy zasiadł na krześle marszałkowskiem nowy wicemarszałek sejmowy ks. biskup Czechowicz i objął przewodnictwó obrad.

Z kolei p. Barwiński, znasądniwał wniosek, postawiony imieniem klubu ruskiego, a domagający się zakładania przymusowych spółek rolniczych w Galicyi. P. Barwiński stwier-

JEDNA.

Przez

Kazimierz Wiczowska.

— Więc widziałeś się z nią?

— Tak.

— No i oó? jak to było? opowiadaj!

— Nie wiem, czy ci mówić... Nie chcę być cię wyszydza... a równocześnie czułbym potrzebę, żeby mnie ktoś oblał zimną wodą. Słowem wytrzeźwił... Mówię ci o chłopcze, że dzieje się z mną coś niepojętego... Nie wiem od czego zaczyna... — Czy bardzo się zmieniła? — Jest taka sama, jak ją widziałeś na tym balu przed trzema laty, pamiętasz? Ta sama wiotka dziewczęcą kibió, te same oczy, tylko jakieś większe, smutniejsze... — Tak samo chuda? — ale nie gniewaj się, nie byłbym przeciw nigdy poważaj się żartować z niej, gdy była twą narzeczoną, ale teraz, gdy ona żoną innego i nie nas nie obchodzi... lecz może ja się myślę, możesz ty jeszcze niezupełnie uleceony?

— Porzuć ten ton Włodku!... Nie jestem dziś usposobiony do żartów i chciałbym mówić poważnie. Masz papierosa? — Proszę cię... Na parę chwil zaległa cisza. Tymczasem srebrny rożek księżycy wznosił się wysoko ponad wierzchołki drzew parku. Na znużoną upałem przyzwę po dniu skwarnym, kładły się oświeczające rosą cienie nocy. Z dale-

leka z pól dochodziły odgłosy derka czy, a ze wsi naszczekiwani psów stróżujących.

Na werandzie obaj panowie zapalali papierosy, które położył bliższy do chwili dwoma czerwonymi punktami wśród głębokiej nocy.

— Wiesz chłopcze, że od czasu jak powróciłeś od Warekch, a przeciw to będzie już za dwa tygodnie, — wazam żeś nie ten sam... Zawsze byłeś niemową i dziłkim — a teraz stałeś się jeszcze dzikszym. Gdym się dowiedział, że u Warekch spotkaliście się z panią Felicyą, domyśliłem się powodu, wszelako pytao cię o nie nie chciałem. Pamiętaj, gdy narzeczeństwo wasze się zerwało, rzekłeś do mnie krótko: Włodku, jeżeli mi życzysz dobrze, nie naruszaj nigdy tego teratu, ja też nigdy o tem nie mówięm. Dziś zacząłeś sam pierwszy, zresztą to inna rzecz. Odtąd minęło dwa lata, ona wyszła zamaż, ty żyłeś przez ten czas jak nigdy lepiej, bawileś się, hulasteś, podróżowaleś, — byłem pewny że „all finished“... Tak jest, byłem tego pewny aż do tej chwili, i wtedy jednak, żeś się omyliłem. Słuchaj Karolu, powiedz mi otwarcie, o tak jak człowiekowi, o którym wiesz, że cię kocha, że cię źle nie rozumie, który sam niejedno przeszedł i przeboleł — powiedz chłopcze, co się dzieje z tobą?

Wpatrzył się mimo ciemności w swego przyjaciela z natężoną uwagą. Pragnął wyczuć choć cośkolwiek z rysów twarzy, lecz nie dojrzał niczego. Tamten siedział bez poruszenia w tej samej pozie, zamysłony i kamienny. Po długiej chwili dopiero doszedł go cichy i zmieniony zupełnie głos przyjaciela: — Teraz cierpię.

Włodzimierz porwał się z krzesła i

z założonemi w kieszeniach rękoma poczęł szybko przechadzać się po werandzie.

— Niech djabli porwą kobiety! — mruknął przez zaciśnięte zęby, w których grył papierosa — słuchaj — rzekł stając przed nim — czy ja nigdy się nie dowiem, co właściwie was rozłączyło?

— Czyż cały świat o tem nie wie? — Dobry jesteś ze swoim światem! Więc ja mam wierzyć w to, że ona będąc twą narzeczoną, równocześnie starała się o pozyskanie względów tamtego, swego męża obecnego, — że do was obu pisywała listy, i że... ale dalszob szkoda czasu powtarzać, doś się wówczas o tem nagadali ludzie. Więc powiedz, mamże ja wierzyć w to wszystko?

— To wszystko prawda. — A wiesz, że w takim razie cię niepojmuję! Taką kobietą odtrąca się pro prostu na bok z drogi życia tak ja oto w tej chwili odtrącam tę listkę w przypuszczeniu że chciałaby mi wysłać na żakiet. Odtrąca się, mija z pogardą, i nie myśli o niej więcej. — Nie choę jej usprawiedliwiać... zresztą niepodobna, ale czekaj opowiem ci wszystko od początku. Na wiesz mnie blaznem, mniejsza o to... mniejsza w ogóle o wszystko na świecie.

Do Warekch przyjechałem niespodzianie nad ranem... zmieszali się ogromnie. Gdybym był napisal, że przyjeżdżam, byłiby mi ostrzegli kogo zastane. Ona bawi u nich od paru tygodni na świeżem powietrzu, — miasto jej nie słuszy... Spotkałem ją na podwórzu. Była jeszcze nie ubrana, w jakiejś przestronnej bluzie, paski niebieskie z białem, pamiętam... Wiedziela już, że jestem, ale nie myślała, że

się spotkam tak rychło, bo powiedziałam, że zmieszala się nad wyraz. Stała jak wryta, zbladła, oczy przysłoniła temi fremdzistemi rzęsami, a jej słodka twarz takie wyrażała przerażenie, że w tej chwili zapomniałem o wszystkim i widziałem tylko dawną Telę śliczną i zmienioną... Dzwinięta mi się zrobiło i mimowoli podałm jej rękę. Nie spodziewała się tego, bo dotknęła jej nieśmiało... — Ach dydoto!

— Może masz i słusność, ale to nie wobec tego, co działo się potem. Już ci wszystko powiem, może mi lżej będzie. Pozwalam ci bezślad mnie i wybić nawet... — Widzisz stary! Tylko ja najgorzej wyjdę na tem, bo ty zrobisz sobie upust i ulżysz, a w mnie będzie kipiało z irytacy... Bóg! tom się pociechy doczekał z takiego przyjaciela!

— Czekaj, nie zbijaj mnie z tropu, nie prędko się zdobędę na chwilę wyzłania, a powtarzam ci raz jeszcze, że się meusz i że nie wiem jaka na to rada... Nie mogą przyjdó do siebie... Zapalił ponownie papierosa i znów zaległa cisza. Na łaki uszła się biała mgła, która księżycy osrebrzył po wieczku. Niebo zasypiane gwiazdami patrzyło miłośnie na piękną ziemię, cicha obecność, ciałoną welonami mgły, niby na oblubienioę w stroju ślubnym.

Z podwórza dało się słyszeć pierwsze pianie koguta zwiastujące północ. Coraz w kszę spokój ogarniał przyrodę, tylko nie mógł ogarnąć tego cienia ludzkiego, którego duszę trapiły żal i gorycz bezdena.

— Dużo ja zawińnem — zaczął z cicha — w tem naszym zerwanu i bądź o bądź nie powinien byłem nigdy pozostoió, aby po tem, co się

stało, na nią bezwzględnie całą winę zwałano. Ale miałem wówczas piekło w mózgu i wszystkie meki świata wydawały mi się za małą karą dla niej... Bo ty nie wiesz może, jak ją kochałem... jednak powinienbyś zrozumieć, znając moją naturę. To była pierwsza kobieta... A zresztą, że ona mogła mimo braku piękności doprowadzić do szalu to wiesz, były tego żywotne wody na tylny inyeh! Diażycie ona z pomiędzy wielu mnie właśnie wybrała, takiego skorupiaka — nie wiem. Prawdopodobnie przez prawo kontrastu. Ona taka żywa, eleg-noka, wesoła, delikatna... Nie znałem nikogo, kto by jej nie lubił. Ogromnie bogata natura, przytem ten spryt niesłychany w zastosowaniu się do każdego umysłu, do każdej indywidualności. A jej muzyka! Włodku, pamiętasz ty ten wieczór w Holdach? Stałszy z Bolkiem i starym Wareckim o zroka na werandzie, a ona grała w salonie. Grała tak barokolę Rubinsteina... Czy pamiętasz, co powiedział stary Warecki, który był przedeem wielkim muzykiem... — Co mi Warecki! Mówiliśmy zawsze wszyscy, że w tej dziewczynie tyli iskra Boga. Zresztą ona ze swem usposobieniem powinna była oddać się sztuce...

— Nie miała tyle zdrowia Doktorowie zabraniali jej muzyki — zanadto mi przedtem ani potem w życiu nie słyszałem takiej gry. Teraz dalej. Znasz mnie Włodku i wiesz jakim jestem. Oto czuję w sobie dwóch ludzi; jeden z nich dobry, kłliwy, uczuciowy, — drugi surowy i ostry, i na zewnątrz zawsze ten drugi zwycięża. Powiadam, że osulem w duszy całe morze kłliwości i miłości dla tej dziewczyny; marnieniem mojem było móżdż ją oto-

(D. n.)

dział, że rolnictwo galicyjskie znajduje się w upadku i dąży do ruiny zupełnej. Konieczną jest dla niego pomoc...

Wysłony się później inne projekty, ale wszystkie miały dwie wady, pierwszą że, nie łączyły wielkich właścicieli z małymi włościańskimi posiadłościami...

Wniosek p. Barwińskiego o zmianę w dotychczasowej organizacji sądownictwa, o zmianę w dotychczasowej organizacji sądownictwa...

Wniosek p. Okuniewski motywował swoje wnioski przyjęcia na fundusz krajowy drogi powiatowej z Kosowa...

Wniosek p. Okuniewski motywował swoje wnioski przyjęcia na fundusz krajowy drogi powiatowej z Kosowa...

Wniosek p. Okuniewski motywował swoje wnioski przyjęcia na fundusz krajowy drogi powiatowej z Kosowa...

Wniosek p. Okuniewski motywował swoje wnioski przyjęcia na fundusz krajowy drogi powiatowej z Kosowa...

Wniosek p. Okuniewski motywował swoje wnioski przyjęcia na fundusz krajowy drogi powiatowej z Kosowa...

P. Warzecha interpelował rząd, czy na wzór pruski nie utworzyłby funduszu paru milionów dla zakupu na własność majątków ziemskich...

Marszałek zamknął posiedzenie o godzinie 2 popołudniu, oznaczając następną na poniedziałek na godzinę 10 rano.

Komisyja szkolna odbyła wczoraj w południe posiedzenie, na którym przeprowadzono rozprawę ogólną nad wnioskiem p. Barwińskiego...

Dr. Jordan wystąpił z wnioskiem o zmianę w dotychczasowej organizacji sądownictwa, o zmianę w dotychczasowej organizacji sądownictwa...

P. Roter jęszcze raz bardzo gorąco poparł sprawę lekarzy i żądania dra Jordana, natomiast dr. Dunajewski oświadczył się za odroczeniem sprawy...

Prezenta. Minister wyznał i oświadczył oświadczenie rym. kat. probostwo piaskie coll. w Stanisławowie ks. Józefowi Piskiewiczowi...

Specjalne konferencje okręgowe dla nauczycieli i nauczycielek szkół 5-6 klasowych i wydziałów, zapowiedziane rozporządzeniem rady szkolnej krajowej...

Wniosek p. Okuniewski motywował swoje wnioski przyjęcia na fundusz krajowy drogi powiatowej z Kosowa...

Wniosek p. Okuniewski motywował swoje wnioski przyjęcia na fundusz krajowy drogi powiatowej z Kosowa...

porozumieć się z konserwatorem zabytków sztuki, czy nie można jakich części stercy budowy cerkiewnej, albo jakich części urządzenia wewnętrznego zachować...

Wiadomości dycezyjne. Dycezyja przemyska. Ks. Bartłomiej Raćka, przeznaczone jako kooperator do Krośnice...

Nikotemne ploki usiłują podkopać sławę i hyt naszych słynnych, zdawna się zdolności i prawości lekarzy. Niedawno jednego z nich obywatelstwo jako mofistę...

Konferencya subkomitetu dla reformy statutu Tow. waz. ubezpieczeń w Krakowie odbyła się wczoraj w pałacu hr. Potockich...

Zmiana nazwy stacji kolj. Dyrekcya kolei państwowych zawiadania, że z dniem 10 bm. zmieniono dotychczasową nazwę stacji „Żywiec-Zablocie“...

Wolf w Pradze. Z Pragi piszą do Ds. pol. Wolf staje się w Pradze coraz bardziej popularnym, chociaż jego popularność jest bardzo osobliwego rodzaju...

Uderzona kobieta. Wśród długiej listy mezożyn, obdarzonych dekoracjami i orderami z powodu nowego roku we Francji, jest jedno tylko nazwisko kobiece...

Handel żywym mięsem. Miasto Saffi jest jednym z położonych nad wybrzeżem masyfów, w którym prowadzi się odtąd handel niewolnikami...

Zonobójca. Sprawa adwokata budapeszteńskiego Gardosa, oskarżonego, jak donosiśmy onegdaj, o otrucie własnej żony...

Wypaliska w Atonach. D. Döpfel, dyrektor niemieckiego kolegium archeologicznego kierujący od dłuższego czasu wykopaliskami pomiędzy Frynem a Atrapem...

Epidemia samobójstw pomiędzy bogatymi Amerykanami zaczyna przybierać coraz groźniejsze rozmiary. Niedawno temu wielką sensację w wielkim świecie amerykańskim wywołał dwa wypadki samobójstwa...

dyrektora kompanii. Siedliskiem jej obecnie jest Bruksela, lecz kolebką było Liège, dlatego obrano to miasto włościanka na jubileusz. P. Neef Orban, przez rady administracyjnej kompanii wagonów sypialnych...

Pojedynek literacki. W Budapeszcie odbył się onegdaj pojedynek na białą broń między literatami Józsefem Premem a Wiktorem Rakosym...

Wojna z Indianami. Według doniesienia z Oklahamy w Ameryce północnej oddział Indian Seminole wyruszył na wyprawę wojenną i zabił już 32 białych...

Ubezpieczenie starych panien. Przed kilku dniami ukonstytuowało się w Kopenhadze — jak donosi Chronique des assurances — towarzystwo, które postawiło sobie za zadanie zapewnić pewną rentę tym osobnikom...

Zmarli. Jan hr. Dunin, uczestnik powstania z r. 1831 właściciel wsi Głęboki w 95 r. życia.

Zabójca Deloily. Ciąg dalszy drukującej się w Gaz. nar. pod tym tytułem powieści, zamieszczamy na ostatniej stronie numeru.

Repertorium teatralne. W sobotę popołudniu o 3 dla młodzieży szkolnej „Miod kasztelański“ komedya w 3 aktach J. I. Kraszewskiego...

W niedzielę popoł. o godz. w pół do 4 „Matka Schwarzenkopfi“ sztuka w 5 aktach Gabrieli Zapolskiej. Ceny miejsc zwykle podługinno dramatu.

„Jedność“. Pod tym tytułem wyszedł dziś pierwszy numer miesięcznika organu robotników katolickich. Jedność idzie o zakład z Gromotem krakowskim, a działalność swoją ogranicza głównie na Lwów i Galicję wesołnią.

Skorowidz miasta Lwowa, obejmujący wykaz wszystkich realności z oznaczeniem numerów konskrypcyjnych i orientacyjnych i nazwisk właścicieli, został już oddany do druku.

Fundacya Franciszka Blanka. Przed laty 20 zapisał Franciszek Blank testamentem gminie m. Lwowa swój majątek, oszacowany na kwotę 16,500 zł., z obowiązkiem utworzenia fundacyi na premie dla 4 ubogich czeladników...

Wniosek p. Okuniewski motywował swoje wnioski przyjęcia na fundusz krajowy drogi powiatowej z Kosowa...

Wniosek p. Okuniewski motywował swoje wnioski przyjęcia na fundusz krajowy drogi powiatowej z Kosowa...

Wniosek p. Okuniewski motywował swoje wnioski przyjęcia na fundusz krajowy drogi powiatowej z Kosowa...

Wniosek p. Okuniewski motywował swoje wnioski przyjęcia na fundusz krajowy drogi powiatowej z Kosowa...

Wniosek p. Okuniewski motywował swoje wnioski przyjęcia na fundusz krajowy drogi powiatowej z Kosowa...

Wniosek p. Okuniewski motywował swoje wnioski przyjęcia na fundusz krajowy drogi powiatowej z Kosowa...

Wniosek p. Okuniewski motywował swoje wnioski przyjęcia na fundusz krajowy drogi powiatowej z Kosowa...

Wniosek p. Okuniewski motywował swoje wnioski przyjęcia na fundusz krajowy drogi powiatowej z Kosowa...

Sroda byla kulminacyjnym dniem uroczystosci, urzadzonych w Palermo w 50 rocznice powstania roku 1848. Otwarto wystawe historycznych pamiatki z tego czasu, odslono pomniki, wzniezione na cześć bohaterów, wielki pomnik na placu Rewolucji na cześć poległych, oraz pomnik na placu Wolności. Księżca Neapolu i jego małżonkę przyjmowano wszędzie entuzjastycznie. Przybył również margrabia Rudini. Król wystosował do następcy tronu telegram następujący: "W dniu, w którym szlachetny naród czci pamięć swej sławnej walki o wolność, jestem szczęśliwy, widząc, jak ty i twoja najdroższa Helena bierzecie udział wśród tego ludu w jego radościach i nadziejach. Rocznicą obchodzoną była uroczystość na całej Sytylii.

Pol. Corr. donosi z Belgradu: Wbrew pogłoskom, rozsiwanym przez jeden z dzienników niemieckich (Köln. Zig.) f lszwym pogłoskom o stanie dworoborne. Król zajmuje się bardzo gorliwie sprawami państwa, brał żywy udział w o dopiero zakończonych obradach nad reorganizacją armii i poświęca bazoą uwagę wszelkim sprawom publicznym. Cieszy on się wyśmienitem zdrowiem i wygląda doskonale. Wieści, rozpuszczane przez ów dziennik, wywołały w stolicy Serbii zdumienie i oburzenie.

Z Konstancynopola donoszą że akcja w sprawie zaliczki w sumie 600.000 funtów, mającej być udzieloną przez Bank otomański na rachunek greckiego odszkodowania wojennego i pożyczki, mającej być zaciągniętą w Banku niemieckim w wysokości 400.000 do 600.000 funtów jest akcją jednolitą, wspólnie traktowaną. Sankcjonowania oczekują w najbliższym czasie.

N. W. Tagblatt omawiając w artykule wstępnym onegłajszy toast p. Jaworskiego, konstatuje że naoskiem jego wezwanie do umiarkowania; dziwi się jednak, że one nastąpiło tak późno. Zarzucą p. Jaworskiemu, że on to zorganizował większość przeciw Niemcom, o których kulturze za przykładem hr. Badeniego z taki m wyraża się uznaniem. N. W. Tagblatt uważa mowę p. Jaworskiego za zwrot, spowodowany może tem, że Polacy nastraszili się panslawistycznego kierunku, który sami wywołali. Z tego powodu wystąpił mial p. Jaworski ze spójnionem nęstety wezwaniem do umiarkowania.

Donoszą, że Emil Zola ma być areztowanym. Rzucał się jak opętany w obronie Dreyfasa, a onegdaj, z powodu jednoznacznego uniewinnienia Esterhazego ogłosił list otwarty do Faure'a, w którym usiłując esprawiedliwić nielegalność tak i ostatecznej rozprawy przeciw Esterhazemu w sądzie wojennym. Ravaryemu, Mernerowi i ministrowi wojny Rikotowi zarzucą pogwałcenia obowiązku.

Sytuacja.

(Telegr. (raz. Nar.)

Wiedeń 14 stycznia. Fremdenblatt pochwała pojednawczy ton mowy Lobkowitza, gani natomiast wystąpienie Herolda, jako rozbrzmiewające dysonansiem wojennym. Wzbrajające posiadzenie utrudniło porozumienie. Jest jednak nadzieja, że przerwa która potrwa do poniedziałku, wpłynie usprawniająco na umyły i zmniejszy napiętności. Zeiste szkody to była wielka, gdyby dzieło ugody miało się rozbić o czyste formalne kwestye.

Nue Fr. Presse, omawiając wczorajsze posiadzenie sejmu czeskiego, oświadcza, że wniosek Bonquy nie będzie posłaunkiem pokoju Niemcy słuszenie niedowierzejac pośredniczącej roli szlachty feudalnej z względu na jej postępowanie w czasie układania punktacyj ugody. Niedowierzenie to zes'opniowało się, odkąd szlachta sprzymierzyla się z Młodoczechami i

w parlamencie utworzyła jedną z podporządkowanych. Następnie N. Fr. Presse bardzo namiętnie napada na namiestnika hr. Coudenhove i domaga się jego dymisji. Badeni ustąpił wprawdzie — ale do dziś dnia pokutuje jeszcze system jego rządów. Nie dziw, że Niemcy bronią się, cpierają i podejrzewają — bo przecież istnieje do tej chwili większość, która Jaworski posądza o chęć wzięcia władzy — nie może inaczej postępować, nie chce po prostu być ignorowaną i zdeptaną.

Jedynie ofiarnie rozporządzeń językowych może — zdaniem N. Fr. Presse — stanowić warunek porozumienia i zażegnania straszego przesilenia. Naturalnie mile mogą brzmieć apele do patriotyzmu, tylko należy nasamprzód uprzytomnić sobie słowa Alfonsa Karra, który w dyskusji nad zniesieniem kary śmierci rzekł: niech panowie mordercy pierwsi początek uczynią.

Ost. Rundschau i Deutsche Zig oświadcza, że Niemcy powinni się natychmiast wynieść z sejmu. N. W. Tagblatt donosi, że Niemcy urządzają zwodul, jeżeli namiestnik nie ałoży zadowalających oświadczeń co do cofnięcia rozporządzeń językowych.

TELEGRAMY.

Wiedeń 14 stycznia. Ministrowie węgierscy: Perczel, Wlassicz i Daranyi przybyli wczoraj do Wiednia i przyjęci zostali przez cesarza na audyencyi.

Wiedeń 14 stycznia. Trybunał państwowy rozpatrywał dziś zażalenie burmistrza miasta Chebu przeciw zakazowi odbycia w tem mieście pierwszego wiecu niemieckiego. Trybunał orzekł, że przez decyzję ministeryum spraw wewnętrznych, potwierdzającą zakaz, nie zostało naruszone prawo zgromadzania się i swobodnego wypowiedzania opinii, ani też równouprawnienie narodowe nie zostało naruszone.

W motywach wyroku podnosi trybunał, że wiec chebski nie był zgromadzeniem ograniczonym tylko na zaproszonych gości, a z jego programu nie wynikało, jakoby inicjatorem wiecu szło jedynie o przeprowadzenie debaty o rozporządzeniach językowych.

Drugi wyrok wydał trybunał państwowy na zażalenie reprezentacyi miasta Opawy przeciw zastępowaniu przez prezydenta kraju uchwały, skierowanej przeciw upaństwowieniu czeskiego gimnazjum prywatnego w tem mieście. I w tej sprawie orzekł trybunał, że prawo swobodnego wypowiedzania opinii nie zostało naruszone.

Wl deń 14 stycznia. Dziennik ministerstwa obrony krajowej ogłasza rozporządzenie, wedle którego mają być zastosowane także do obrony krajowej przepisy o premiach, wyznaczonych dla tych podoficerów armii, którzy chcą pozostać nadal dobrowolnie w służbie prezenicyjnej.

Praga 14 stycznia. Posłowie Schücker, Prade, Wolf i Opitz postanowili złożyć imieniem stronnictwa niemieckiego oświadczenie z protestem przeciwko przekazaniu wniosku Buquoy do komisji z powodu, że uregulowanie sprawy językowej należy do kompetencyi rady państwa, a nie do sejmu.

Praga 14 stycznia. Marszałek krajowy zagał o godz. 11 wczoraj posiadzenie sejmu czeskiego. Senzacyj sprawiło zawiadomienie, że hr. Buquoy i dr. Schlesinger z powodu choroby nie pojawili się na posiadzeniu. Na wniosek p. Zdenka Schückera, poparty przez Niemców

i klub wielkiej własności, odrzucił sejm natychmiastowe odesłanie do komisji projektu uwolnienia podatku dochodowego od dodatków i przystąpił do dyskusji nad tym przedmiotem. P. Herold przemawiał za uwolnieniem. P. Iro w wstępie zaznaczył, że z niechęcią tylko mówi o przedłożeniu, wniesionem przez rząd, jak długo istnieje jeszcze rozporządzenie językowe. Rząd wiedzieć powinien, że wobec rozporządzeń językowych nie ma mowy o trwałym udziale Niemców w pracach sejmu. Dlatego rząd powinien był już na otwarciu sesyi określić swoje stanowisko wobec rozporządzeń językowych. Omawiał następnie szczegóły przedłożenia.

Iro wyraził powątpiewanie, czy Niemcy na drugim czytaniu tego przedłożenia będą w sejmie obecni. Po następnym mowach posłów Adama i Prade, odesłano przedłożenie podatkowe do komisji budżetowej i przystąpiono do rozpraw nad wnioskami hr. Buquoy wyboru komisji językowej.

Dla uzasadnienia wniosku w zastępstwie chorego Buquoy, zabrał głos ks. Ferdynand Lobkowie i zaczął mówić po czesku. Na ławach niemieckich powstała piekielna wrzawa. Wolf stojąc na środku sali wołał: „Nie śmiesz pan mówić po czesku, nie rozumiemy ani słowa. To nonsens.“ Posel czeski Anýz groził Wolfowi pięścią. Wolf wołał: „Groź pan tylko, to jeszcze panu pokażemy.“

Po uspokojeniu się wrzawy, ks. Lobkowie zaczął mówić dalej po niemiecku; na to znowu powstał krzyk na ławach czeskich: „Nie pozwolmy się obrażać. Niech mówi po czesku, to jest komedia!“ Marszałek dzwonił nieustannie, chaos wzmagął się, niektórzy Czesi ostentacyjnie opuścili salę.

Po Lobkowie zabrał głos dr. Schücker; podczas jego mowy Brzesnowsky krzyknął: „Preussische Spione!“ Na to powstał krzyk nie do opisania. Niemiec posłowie, na czele Wolf, Prade i Iro, otoczyli Brzesnowskiego w groźnej postawie. Wskutek hałasu przymusowa pauza trwała kwadrans, poczem Brzesnowsky dał wyjaśnienie, że mówiąc o szpiegach, nie miał na myśli obecnych posłów, bo inaczej nie zasiadałby z nimi w jednej izbie.

Po uspokojeniu się Izby p. Schuecker w dalszym ciągu swojej mowy oświadczył, że Niemcy nie wezmą udziału w komisji, zaproponowanej przez hr. Buquoy. Oświadczył też, że Niemcy nie uznają kompetencyi sejmu do rozstrzygnięcia kwestyi językowych. Nakoniec oświadczył, że Niemcy wejdą tylko do takiej komisji, która zażąda zniesienia rozporządzeń językowych.

P. Engel w imieniu Młodoczechów oświadczył się za wtroskiem hr. Buquoy, poczem ludowiec niemiecki Prade napadł w mowie na namiestnika, stwierdzając przytem otwarcie, że Niemcy będą ciagle śpiewali prusofilską pieśń Wacht am Rhein.

P. Herold oświadczył iż Czesi więcej niż obecnie nie mogą czynić ustępstw, a jeżeli Niemcy ich nie przyjmą, to mogą tego kiedyś pożałować.

Po odpowiedzi namiestnika na interpelacyję co do zajść praskich posiadzenie odroczone.

Rektor uniwersytetu niemieckiego Ulbrich i towarzysze wnieśli do rządu interpelacyję w sprawie zagrożenia przez Czechów wolności osobistej a kalemika niemieckiego Schuha.

Praga 14 stycznia. Posłowie niemieccy odbywają dziś wspólną konferencyę w sprawie ewen-

tualnego postępowania na wypadek, gdyby nie przyjęto wniosku Schlesingera o przydzielenie kwestyi oficyjną rozporządzeń językowych osobnej komisji.

Thuny ludu asystowały Wolfowi i obrucali go sztyderczy mi wykrzykami. Policya rozprószyła demonstrantów.

Berno 14 stycznia. Klub czeski w sejmie morawskim uchwalił zaprotestować przeciwko przedłożeniu do sankoyi uchwały sejmu dolno antryackiego w sprawie używania w szkołach wyłącznie języka niemieckiego. Posel Pospizil w porozumieniu z klubem czeskim postanowił przedłożyć w sejmie wniosek wezwania rządu, aby czas służby wojskowej dla synów rolników obniżony został na 2 lata.

Budapeszt 14 stycznia. Komisya sejmowa przyjęła sprawozdanie z budżetu na r. 1898.

Budapeszt 14 stycznia. Koło Miskolcza spotkały się wczoraj dwa pociągi towarowe. Trzej ludzie ze służby kolejowej zabici, trzech ranni, 22 wagony zdruzgotane.

Haga 14 stycznia. Dziennik urzędowy donosi z Batawii pod datą 6 b. m.: Stolica wyspy Amboina uległa zupełnemu zniszczeniu wskutek trzęsienia ziemi. 80 osób zabitych, 200 ranionych. Oficerowie garnizonu i statków wojennych nie odnieśli szwanku.

Berlin 14 stycznia. Z Londynu donoszą, że o pożyczkę dla Chin starają się wspólnie z Anglią także Niemcy. Prasa angielska zmienia nagle swoje stanowisko do niedawna tak nieprzychylnie względem Niemiec.

Berlin 14 stycznia. Komisya budżetowa niemieckiego parlamentu uchwaliła wczoraj powiększenie poborów służbowych kanclerza Rzeszy niemieckiej z 54.000 marek na 100.000 marek. Przeciwo podwyższeniu głosowali członkowie wolnomyslnego stronnictwa ludowego, sntysemicy i socyalistoi.

Petersburg 14 stycznia. Car przyjął dymisję Wanowskiego, ministra wojny i poroczył Kuropatkinowi kierownictwo ministerstwem, a Aniozkowowi kierownictwo ministerstwem oświaty.

Petersburg 14 stycznia. W ministerstwie skarbu miano odkryć olbrzymie defraudacye; dziesięciu urzędników ma być skompromitowanych.

Parýz 14 stycznia. Pnlkownika Pignarta uwięziono pod zarzutem, iż samowolnie prowadził śledztwo przeciw Esterhazemu.

Parýz 14 stycznia. Senat wybrał ponownie prezydentem Loubeta.

Parýz 14 stycznia. Deputowani, którzy mieli zamiar interpelować ministra Hanotaux w sprawie Chin i Krety, postanowili wstrzymać się z interpelacyami aż do obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, które wkrótce mają się rozpocząć.

Francuski statek „Saint Pierrais“ rozbił się na wybrzeżu Nowej Fundlandyi. Załoga, składająca się z 17 ludzi, zginęła.

Parýz 14 stycznia. Zupelnie przedwczesną jest pogłoska o ptniesieniu p. Poubelle, ambasadora przy Watykanie, za inną posadę.

Parýz 14 stycznia. Przeważnie liczba pism gani list Zoli. Rappel ogłosił manifest podpisaný przez 100 uczonych i artystów.

Libre parole podaje list Drumonta do Faure'a, wskazujący na istnienie formalnego syndykatu Dreyfusowskiego, który zagraża bezpieczeństwu państwa.

Rzym 14 stycznia. Wyruszającemu do Massawy gubernatorowi Erytrei, pułkownikowi Troya, oświadczył król, że pragnie oficyjnie granic Erytrei, ale o wycofaniu się z Massawy mowy być nie może. Minister spraw zagr. Visconti Venosta, oświadczył mu, że Włochy muszą zatrzymać Massawę bo inaczej zajmą ją Niemcy, Rosya albo Anglia.

Londyn 14 stycznia. Ankieta znawców orzekła po kilkutygodniowych badaniach, że wielki pożar zeszłoroczny w City powstał z podpalenia.

Londyn 14 stycznia. Rozkaz wysłania trzech pułków huzarów do Egiptu został cofnięty.

Konstantynopol 14 stycznia. Komitet rewolucyjny ormiański postanowił wydać czarną księgę z nazwiskami wszystkich Ormian, pozostających w służbie tureckiej.

Londyn 14 stycznia. Wedle telegramu z Szangaju d. 12 bm. przyszło między Anglią, Rosyą i Japonią, co do spraw koreańskich do ugody. Urzędnicy tych państw w postojach w Korei, a port Lazarea (na północno wschodnim wybrzeżu Korei) uznano za należącą do sfery wpływów rosyjskich.

Waszyngton 14 stycznia. Ze względu na położenie w Chinach niektórych senatorowie sprzeciwili się zamianowaniu posłem Stanów Zjedn. w Pekinie pułkownika Bryne jako niemającego doświadczenia w sprawach dyplomatycznych. Do Pekinu pójdzie zatem Cenger, poseł w Brazylii, a miejsce tegoż zajmie Bryne.

Wiedomości giełdowa

Wiedeń dnia 14 stycznia. Przed zamknięciem wczorajszą giełdę notowano kredyty 356 12, Kredyt węgierski 382 50, Anglobanki 161 50, związek bankow. 260 —, Unionbank 302 50, Landerbank 220 —, staalsbanky —, Lombardy —, kole, nadbalka 266 25, koleje północno-zachodnie —, tytomowe 136 50, Rims 251 —, Alpy 143 90, renta państwowa —, Renta korony węgierskiej 99 75, losy turec. 60 70, Marki —.

Berlin dnia 14 stycznia. Przed zamknięciem wczorajszą giełdę notowano: kredyty austriackie 223 50, staalsbank 147 30, losy tureckie 116 75. Wiedeń 14 stycznia. (Telegr. Gaz. Nar.) Dnia 14 stycznia 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 357 25, węgił zakł. kredytowy 388 50, anglobanki 161 50, lenderbanki 218 25, koleje państwowe 346 50, alberta 267 —, akcyje tytomowe 138 50, alpy 145 50, losy tureckie 60 80, unionbanki 301 50, ruble 127 87.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 14 stycznia. (Przedruk z Uzędowej „Gazety lwowskiej“) Pienizna 10 50 do 10 55, żyto 7 50 do 7 50, jęczmień browarny 6 50 do 6 50, jęczmień pastewny 0 — do 0 —, owies 6 80 do 7 —, rzepak 11 50 do 12 25, groch 6 — do 6 —, wyka 5 50 do 5 50, nasienie linan — do —, nasienie konopne — do —, bob 6 — do —, bobik 5 45 do 5 50, breozka 7 25 do 7 50, koniżyna czerwona galie. 32 — do 45 —, szwedzka — do —, biała — do —, anýz — do —, kukurudza stara 0 — do 0 —, nowa 5 20 do 5 40, chmiel — do —, chmiel nowy na terminia od 30 — do 38 —, spirytus gotowy 15 50 do 15 75, na terminia od 14 25 do 14 50, Tymotka 15 — do 18 —, Warsaty — do —.

Ceny zboża w Cerniowiecach d. 14 stycznia. Pienizna prima 10 40 do 10 45, średnia —, żyto prima — do 7 15, średnie 0 — do 0 —, jęczmień browarny 6 35 do 7 —, gozdułda 9 — do 0 —, owies dworski 6 20 do 6 35, targowy 0 — do 0 —, koniżyna 32 do 34 —, kukurudza g 4 20 do 4 25, kukurudza nowa gotowa 5 — do 0 —, na maj-czerwiec 4 45 do 4 50, rzepak zimowy 12 75 do 13 —, groch 6 50 do 6 75, anýz 5 — do 5 25, Spirytus — do —.

Wiedeń dnia 14 stycznia. Notowane pensje na jesień — do —, pensje na wiosnę 11 70 do 11 75, żyto na jesień 0 — do 0 —, żyto na wiosnę 8 85 do 8 85, owies na jesień 0 — do 0 —, owies na wiosnę 6 64 do 6 66, kukurudza na listopad 0 — do 0 —, kukurudza na maj-czerwiec 6 59 do 0 —, rzepak na styczeń-luty 13 40 do 13 50, Spirytus kontyngentowy 10 000 l. 1000 zatar do oddania 10 10 do 10 20.

Przyjechali do Lwowa. Dnia 14 stycznia. Hotel Zorza. Stefan hr. Fredro z Wybranówki, Felicyan hr. Korytkowski z Płoty, dr. Błociszewski z Poznania, A. Przedrymierski z Sierakowa, radca Hubert z Wiednia, P. Pogładowscy z Sudekowie, dr. B. Ceilik z Tarnopola, B. Kosielecki z Wujkowie.

Hotel Europejski. O. Salowa Wysocka, Z. Rozwadowski z Limanowy, J. Wehsely z Auscha, K. Jadowski z Trzebiń, T. Zarzycki z Hotyna, dr. Wł. Czaykowski z Przemysła.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcyja nie odpowiada.)

Dr. Wiktor Ungar

Adwokat krajowy otworzył kancelaryę adwokacką w Lwowie ul. Akademicka 8.

PLEĆ PIEKNU w kraju naszym ma naturalną ładną cerę, ale zato bardzo wrażliwą na ostre zimno i na piekące promienie słońca. Dla zabezpieczenia się od ogorzenia, o pierzochnienia i o czerniowaci twarzy a nawet od piegów należy używać oodzieni CREME SIMON, Pudr Rýzowy i Mydło Simon. Należy odróżniać starannie prawdziwe preparaty od podrabianych. J. SIMON w Paryżu. W Galicyi w apt. we Lwowie u PP. Mikolascha, Wewiorskiego, Ehrbara, Krzyżanowskiego, Ruckera; w Krakowie u PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trancozńskiego i w wszystkich składach perfum, magazynach galanteryjnych, bazarach etc.

Publiczne podziękowanie

Franciszkowi Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen N. A. Występuję tu z publicznem podziękowaniem dlatego, że po pierwsze poszłam się do bowiazku, wypowiedział moją najserdeczniejszą podziękę p. Wilhelmowi aptekarzowi w Neunkirchen, za usługę, którą mi jego herbata Wilhelma w moich bolesnych cierpieniach reumatycznych oddał, a powtóre, aby i drugim, którzy tym strasznym cierpieniem podlegają, wrócić uwagę na tę skuteczną herbatę. Nie jestem w możności opisać męczących boli w moich członkach, jakie przez 3 lata przy każdej zmianie powietrza doznawałam a z których inne leki ani nawet kąpiele siarczane w Baden koło Wiednia uwolnił mi nie mogły. Całe noce walczyłam z bezsennością, apetytu nie miałam, wyglądałam misernie i byłam zupełnie bezsilną. Po 4 tygodniach ciągłego używania Wilhelma herbaty, zostałam nie tylko, że z moich cierpień uwolniona, ale i teraz nie piję już od 6 tygodni herbaty, stan mego zdrowia jest zupełnie dobry. Jestem przekonana, że każdy kto w podobnych cierpieniach użyje tej herbaty, również jak i ja błogostawie będzie wynalazcą tejże p. Franciszka Wilhelma. Z najgłębszem poważaniem hrabina Butechin Streifeld, żona naporucznika.

Z powodu zbyt często zdarzających się pytań, w i w jakim stoju stosunku do przedsiębiorstwa naftowego oświeślenia miasta Lwowa — celem uniknięcia dalszych nieporozumień — oświadczam niniejszem, że z przedsiębiorstwami spoczywającymi w ręku pana Franciszka Renischa nie mam nic wspólnego, albowtem spółka ta została na żądanie p. Renischa — a ku obustronnej zgodzie jeszcze przed niespełna rokiem rozwiązana.

Lwów dnia 14 stycznia 1898. Jan Mardysztewicz.

41 ANATOL KRZYŻANOWSKI. Posąg z kamienia. CZEŚĆ II. Złoty olelc. (Uiąg dalszy.) Wielki znawca serc ludzkich, po wiedz al słuszenie: Das Herz bedarf ein zweites Herz, Getheilte Freund ist doppelt Freude, Getheilte Schmerz ist halber Schmerz*) Gustaw uczył to teraz dopiero, kreśląc w treściwych wyrazach dzieje miłości swej i krótkotrwałych z Adelą zaręczył. Nie obwin al jej, nie oskarżył. *) Serce drugiego potrzebuje serca, — Radość podzielona podwójną jest radością, — Ból podzielony — połowicznym tylko bólem

rzał nikogo, dodając tylko w zakończeniu, iż pomimo stanowczej odmowy, jaką otrzymał, nie traci nadziei, że potrafi odzyskać skarb utracony. Stary książę słuchał go uważnie. Wigo tak sprawy stoją — wyrzekł w końcu. — Dziwna rzecz, nie poznaję tej kobiety; bo jeżeli użycia jej uległ zmianie, dlaczego nie wyznała tego szczerze, prosząc o zwrot słowa? Wszak elementarne pojście honoru wskazuje jawnie drogę taką. Po co te komedye, po co impertynenkie i przesadne udawanie zapomniaenia? — Ze złota blichtru i złota zabiła w niej, a przynajmniej zagłuszyła chwilowo, wszelkie inne uczucia. A jednak pomimo tego, wierzę, że na dnie tej duszy spoczywają szlachetniejsze pierwiastki, które tylko do życia zbudzić trzeba. Książę nie zdawał się dzielić tych illuzyj. — Ze moję względem panny Malinieckiej zamiary upadły — wyrzekł po chwili milczenia — o tem pana zapewnić nie potrzebuje. Staranie się o kobietę, do której użoż i ręki ktos inny ma słusne prawo, nie zgadza się z memi zasadami. Zresztą, opowiadanie wyleczyło mnie zupełnie i na zawsze. Piękność jakkolwiek bardzo ceniona w kobiecie, nie potrafi mi jednak

zastąpić innych, trwałszych przymiotów. Chimera rozprysnęła się, jako ślad jednak po niej pozostały mi, jak sądzę, pewne względy i pań tych obn, pewien wpływ, któremu dotąd chętnie uległ. Przychodzi mi więc na myl czy nie mógłbym go użyć na pańską korzyść? — A to jakim sposobem? — podjął Lacił zdziwiony. — Pozwól mi przemówić za sobą, panie Gustawie, pozwól, abym w zamian za to, żeś mnie od wielkiego uchronił szaleństwa, tobie dopomógł do spełnienia uczuć serdecznych, które szczęście przynieść ci mogą. Bez u poważnienia pańskiego nigdybym się nie ośmielił mieszzać do tego, ale podczas gdy wy, młodzi, zbyt gorąco wszystko bierzecie, może mnie powoli uda się dopiąć celu. Czy zgoda? — Z całego serca, książę. — Podali sobie ręce serdecznie, łącząc je w przyjacielski uścisk. — A jeżeli dobrą za dni kilka przyniosę nowinę, pokażesz mi pan w zamian „Ojca zadumionych“? — Bardzo chętnie, bo tymczasem nabierze on może kształtów godniejszych prześlonej kreacyi Słowackiego. — Jużto, szczerze mówiąc — przyznał Koreski, odwracając się jeszcze od prog — wolę stokroć malarstwo

nał wszystkie zwodnicze syreny i dzieła się tylko, że ty, panie Gustawie, mając taki talent nieporównany, możesz jeszcze obok pędzla myśleć o żywych modelach. — A czyż sztuka mogłaby istnieć bez kobiety? — rzucił malarz z uśmiechem. XVII Książę Koreski, dostawszy się do siebie, odetchnął swobodnie i zatarł ręce z radości. Doznawał takiego wrażenia, jak ktoś, od głożącego uratowany niebezpieczeństwa. Niepokój dwóch dni ostatnich zmógł go o tyle, iż te raz wyciągnął się na szezelon, wypooczywał po tej chwilowej gorączce. Słodny krzyż i miłość wdoconnie nie hoją z sobą, jeżeli zaś książę od czuwał czasem potrzebę domowego ogniska, to jednak pojmował równocześnie, iż żona piękna, przódna i ładna zabaw, przejdziey mu ostatnie lata życia zatrutó niż osłódnio mogła. Przebiegająco teraz w myśli wypadki ostatnich kilku tygodni, widział jasno kobietę i zabieg panny Adeli, która za pomocą owego otylego bankiera chciała w nim wdoconnie wzbudzić zazdrość i do przedzych nakłonić go oświadczyć.

Książę zaśmiał się lekko. — Vouloir c'est le plaisir des dieux, — niechęć więc przyjemności tej użyj do wolnie, bo spełnienia jej niedoczekam nigdy. Gotowa teraz pójść za tego tłustego idyota, za Goldmarchera, i to mając takiego Laockiego. Staremu oczy się zaświeciły. Gustaw talentem swoim chwycił go za serce. Ostatni jego rystunek przedewszystkiem wydał mu się utworem niepospolitego talentu. — Żeby on mi go oddał — myślał. — Ale nie, wolę później „Ojca zadumionych“. Jestem pewny, iż będzie to uczciwa, pełna siły kreacya. Szokada byłaby, żeby zdolność tego człowieka na przyszłość obiecywać, zniarnowane zostały; tacy zaś jak on idealistoi wrażliwi są jak mmoza. Dziś już ma bajronowską goroyz w sercu, a niech go to wymarzone szczęście omine, gotów dla jego chimery zwichnąć sobie całą karierę. Książę postanowił zapobiedz temu, przemawiając za nim do panny Adeli; w projekcie tego wstawienictwa wszakże kryła się myśl osobistej masty zarzemu. Ułożywszy sobie plan jej cały z pewnem złośliwym zadowoleniem, Koreski posłał po piękną bukię — i starannie przybrany, z kwiatami w ręku, zjawił się w posiadaniu

godzinach na progu salonu pani Malinieckiej. Mama, przewidując urzędowe oświadczenia, przyjęła go z pewnem uręczystym namaszczeniem; córka, zarumieniona lekko, z czarownym uśmiechem d'une ingenue, drobne doń wyciągnęła a paluszki. — Wszyscy w dziwnie poważnym nastroju zdawali się oczekiwać jakiegoś nadzwyczajnego wypadku. Książę z całą rycerską galanteryą, którą odziedziczył z tradycyami swego rodu, odtwarżał umiał tak dobrze, złożył, obok głębokiego ukłonu i bukię w rąkoi panny Adeli. — Niech biedne te roślinki — wyrzekł — zmrożone tohniem zimy, oddają wobec pięknej kwiatów królowej. Pani Maliniecka patrzyła na pochyloną postać księcia z takim rozrzwinnieniem, jak gdyby chciała objąć go jednym z córką uściskiem, a wyogajac mścieryjską prawicę, zawołał: Niech was Bog błogostawi, moje dzieci! (C. d. n.)

Rekawicznicy i bandażyści Józef Czernicki i z cę Michał Olszewski polecają na karnawał długie rekawiczki, krawaty i wielki wybór gorsetów. również rekawicznik z Warszawy Rynek 1. 21 (obok p. Dymeta)

